Należytość pocztowa opłacona ryczałtem **Cena egzemplarza 30 gr**

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II, Kraków, dnia 26 września 1926. Nr. 38

Adres Redakcji i Administracji : Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Niebezpieczeństwo żydowskie

Polsce grozi niebezpieczeństwo żydowskie. Jest to oczywistem dla każdego Polaka, który chce jak najpomyślniejszego rozwoju narodu polskiego, jako narodu w olbrzymiej większości katolickiego, broniącego kultury i cywilizacji chrześcijańskiej i który w tym celu pragnie rozkwitu zbudowanego przez naród polski i jego przedewszystkiem, acz nie wyłącznie celom służyć mającego państwa. Ale i dla tych, którzy państwo uważają za dobro najwyższe, od narodu niezależne i odrębne, za cel sam w sobie, nawet dla tych fakt niebezpieczeństwa żydowskiego nie może ulegać wątpliwości. Zarówno narodowi, jak państwu polskiemu, jakkolwiek jego zadania i cele określali, grozi ze strony żydów **poważne niebezpieczeństwo.** Nietrudno to udowodnić.

W interesie każdego narodu leży zachowanie jak największej **zwartości i spoistości** wewnętrznej. Jest to możliwem tylko wtedy, gdy wszystkie, nawet najmniejsze cząstki narodu wyznają **jeden i ten sam** światopogląd, **tym samym** hołdują i deałom, **tą samą** z jednego pnia wyrosłą żywią się kulturą. Naród pełny, zdrowy, zdolny do rozwoju musi posiadać wszystkie warstwy społeczne należycie rozwinięte, musi posiadać **równomierną strukturę wewnętrzną.**

By nie upaść, lecz móc zwycięsko współzawodniczyć z innemi państwami, musi każde państwo mieć ludność jak najbardziej **zwartą, solidarną i wartościową.** Musi posiadać jak najwięcej obywateli **lojalnych**, całą duszą mu oddanych, a jak najmniej niechętnych, obojętnych na jego losy, myślą i sercem z inną ziemią związanych. Szczególnie zaś państwo polskie potrzebuje jak najwięcej ludności patrjotycznej i ofiarnej, bo wciśnięte między Niemcy a Rosję, położone na granicy obszaru zachodnio—europejskiej cywilizacji żyje w nadzwyczaj ciężkich warunkach.

Polska ma takich obywateli, ale **nie są to żydzi.** Ludność żydowska odnosi się do Polski jeżeli nie **niechętnie**, to **obojętnie.** Nie czuje się związaną z losami państwa polskiego. Nie wzmacnia Polski, lecz **ją osłabia.** Fakt przemieszkiwania żydów na terytorjum Polski, jest więc objawem **niebezpiecznym.** Niebezpiecznym dlatego, że w Polsce żyje **niezwykle duża liczba żydów** i że zajmują oni **bardzo silne stanowisko.**

W granicach państwa polskiego żyje przeszło 3 miljony, czyli więcej niż piąta część ogólnej liczby na świecie. Według spisu ludności z września 1921 r. tworzą żydzi **przeszło 10 proc. ludności Polski.** Są więc mniejszością dość poważną.

Siła liczebna pozwala żydom odgrywać **wybitną rolę w życiu politycznym Polski.** Bardzo mocne, nieproporcjonalne do siły liczebnej stanowisko zajmuje ludność żydowska w życiu **gospodarczem i kulturalnem** dzięki swej strukturze.

Pod względem struktury jest bowiem społeczeństwo żydowskie niepodobne do narodu polskiego, ani do żadnej z wyjątkiem może niemieckiej mniejszości narodowej.

Żydzi w Polsce to w olbrzymiej większości **mieszkańcy miast.** W bardzo wielu miastach i miasteczkach stanowią większość ludności.

Ale i w miastach struktura ludności żydowskiej nie jest normalna. Nie są żydzi równomiernie reprezentowani we wszystkich warstwach ludności miejskiej. Znaczna część żydów w miastach to kupcy i handlarze. We wszystkich gałęziach handlu i przemysłu od najdrobniejszych do największych są żydzi licznie reprezentowani. Natomiast proletarjat żydowski jest stosunkowo nieliczny. Warstwa inteligencji - żydowskiej wzrasta szybko.

Tę mocną pozycję w miastach zdobyli żydzi **kosztem narodu polskiego.** Z krzywdą dla Polaków zajmują już od setek lat nasze miasta. Usadawiali się w nich i umacniali w okresach naszych klęsk narodowych. Po każdej nieudałej próbie odzyskania niepodległości ponosił nasz naród straty dotkliwe. Chwile takie **wykorzystywali żydzi rozszerzając i ugruntowując swe wpływy w Polsce.**

Że wszystkich mniejszości narod. w Polsce żydzi są najpotężniejszą. Koło żydowskie jest najliczniejszym klubem parlamentarnym z pośród klubów mniejszości. Żadna zaś mniejszość ani religijna ani narodowa nie otrzymuje tak wydatnej pomocy z zewnątrz jak żydzi. Potęga i siła największego odłamu narodu żydowskiego leży w interesie całego żydowstwa światowego. Mogą więc żydzi liczyć w każdej chwili na **energiczną i szybką pomoc swych braci z zagranicy.** Ufni w to poparcie wpływowych kół międzynarodowego żydostwa **zamierzają obecnie wzmocnić swą pozycję w państwie polskiem** i nietylko utrzymać, lecz nawet **powiększyć swój stan posiadania.**

Gdyby nawet nie ujawniali żydzi świadomych dążeń do opanowywania Polski, gdyby nie popierało ich w tych dążeniach żydostwo zagraniczne, gdyby żydzi działali temi samemi środkami i na tych samych polach co w dawnych wiekach, to i w tym wypadku położenie narodu stałoby się **katastrofalne** jeżeliby się **szybko nie ocknął z bezczynności i bierności.** Gdyby żywioł żydowski rósł w siłę i potęgę w tem samem tempie co w ubiegłych dziesiątkach lat, to po upływie lat kilkunastu, **żydzi byliby bezwzględnie dominującą w życiu gospodarczem, a najsilniejszą na polu kulturalnem częścią ludności.**

Wzmogły się też niesłychanie wpływy żydów w życiu politycznem. **Państwo polskie byłoby kierowane i rządzone przez żydów.**

Grozi więc Polsce **wielkie niebezpieczeństwo.** Gdyby się nie stawiało tamy zalewowi żydowskiemu, **to naród polski mógłby utracić rolę gospodarza w Polsce i postradać swą kulturę,** gdyż **żydostwo działa rozkładowo na narody chrześcijańskie.** Zubożały, znędzniały, pozbawiony warstw wyższych, naród spadłby do rzędu narodów niekulturalnych, niecywilizowanych. Państwo polskie opanowane przez żydów, przestałoby być warownią cywilizacji chrześcijańskiej. W rękach międzynarodowo i kosmopolitycznie nastrojonego żydowstwa chyliłoby się szybko ku **zupełnej zagładzie.**

By katastrofie, narodu i państwa zapobiec trzeba **usunąć napór żydowstwa na Polskę, zniweczyć złe skutki współżycia żydów z narodem polskim, uniemożliwić im niszczenie państwa.**

Stanisław Sopicki.

Niezadowolenie żydów.

Wszędzie ich krzywdzą, krzywdzi ich rząd, krzywdzą ministrowie, krzywdzą Polacy.

Żydzi niezadowoleni. Z dniem każdym podkreślają to coraz dobitniej.

W lwowskiej „Chwili" w artykule p. t. „Przed nową sesją Sejmu" krytykuje poseł Reich działalność rządu prem. Bartla w odniesieniu do żądań żydowskich. Wspominając o kwestji spoczynku niedzielnego jako o postulacie „najbardziej dotykającym życia ekonomicznego żydów" pisze:

„...prawa odpoczynku niedzielnego znajduje się ciągle w **sferze nabożnych życzeń ludności żydowskiej.** Ustawa przemysłowa, będąca, jak wiadomo, przez dłuższy okres obrad sejmowych jabłkiem niezgody między reprezentacją żydowską a stronnictwami polskiemi ma uzyskać niebawem sankcję — wedle zapodań dziennikarskich — w osnowie nie odbiegającej wielce o treści projektu, tak zawzięcie a słusznie przez nas zwalczanego. Natomiast **„numerus clausus" panoszy się nadal w najlepsze,** licząc studentów żydowskich na procenty, przesuwając, sumując i odejmując i w ten sposób kpiąc w najlepsze z pojęć cywilizacji, konstytucji polskiej i — „sanacji moralnej". Podkładu dla usprawiedliwienia tych praktyk antykonstytucyjnych dostarcza oczywiście prasa reakcyjna, dzwoniąca na alarm z powodu „najazdu żydów na wyższe uczelnie", dziekanaty zaś mając materjał „usprawiedliwiający" w ręku przyjmują wprawdzie na wydziale prawniczym studentów żydowskich w „procencie" nieco wyższym, ale za to przepuszczają przez szczególne sitko słuchaczy żydowskich pragnących zapisać się na medycynę, politechnikę lub farmakologię w Krakowie.

Mimowoli otrzymuje się wrażenie, że rządowi na niczem nie zależy tak bardzo jak na względach stronnictw reakcyjnych i nie dziw, że robiąc pod ich adresem rewerencje, **kopie czasem żydów**. Zaiste, gdyby p. Stanisław Grabski za swego urzędowania był pozwolił sobie na podobnie cynicznie drwiący ton, jakiego obecny sternik gabinetu użył wobec delegacji wileńskiej, zapytując: „a może wnet będziecie żądali uniwersytetu z językiem wykładowym żydowskim?" opinja publiczna zawrzałaby z oburzenia. Obecnie przeszło się nad tem wstydliwie do porządku dziennego, bo — Koło żydowskie wotowało pełnomocnictwa.

„Hajnt" z dnia 15 września powraca do sprawy numerus clausus na wyższych uczelniach i w związku z wiadomością, iż minister Sujkowski zaprzeczył istnieniu okólnika o numerus clausus dla młodzieży żydowskiej na wyższych uczelniach, twierdzi, że „jest to jeden z rzadkich wypadków, kiedy minister nowego rządu bierze pod swe skrzydła opiekuńcze bohaterów rządu „Chjeno Piasta". Jest charakterystyczne — pisze dalej — że właśnie w stosunku do żydów okazała się ta dziwna ciągłość między metodą Głąbińskiego i Sujkowskiego. Autor wierszy jednak, że sprawa należy do dawnej przeszłości.

Minister Sujkowski powinien tylko ustalić liczbę kandydatów żydowskich, przyjętych na uniwersytety polskie przed dwoma i trzema laty, aby przekonać się, czy numerus clausus istnieje. Żydom jest wszystko jedno, czy jest to numerus clausus, czy numerus technicus. Nie chodzi o nazwę, lecz o to, że prawa młodzieży żydowskiej są istotnie ograniczane. Czy warto mówić o przeszłości, gdy chodzi o teraźniejszość?.

Demaskujmy przemysł żydowski

podszywający się pod firmy zagraniczne.

Czekolada „Suchard" zasypująca całą Polskę jest wyrobem żydowskiej fabryczki w Krakowie, a nie firmy szwajcarskiej.

Na podstawie własnej obserwacji i opinji zasiągniętej w sferach polskiego kupiectwa stwierdzić musimy z zadowoleniem — że pod względem popierania przemysłu krajowego od pewnego czasu nastąpiło znaczne polepszenie. Korzyści płynące z popierania produkcji krajowej coraz więcej doceniać zaczynają szerokie koła konsumentów. Niemniej jednak z faktem tym liczą się także te firmy zagraniczne, które Polskę obrały sobie za teren zbytu dla swych towarów.

Firmy te nie dały więc za wygraną i w konsekwencji rozrastającego w społeczeństwie polskiem uświadomienia w kierunku popierania wytwórczości polskiej w myśl dewizy: „Swój do swego po swoje" — odnośne firmy obce usiłują rynek polski innemi zdobywać sztuczkami. Starają się one kupca i konsumenta polskiego zjednać podstępem, co — jak to zauważyć można — szczególnie uwydatnia się w handlu wyrobami cukierniczemi.

O stanie polskiego przemysłu cukierniczego nie potrzeba wiele mówić; wyposażony jest on w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i stoi na wysokości zadania. Z tego powodu nie mamy najmniejszej potrzeby uciekania się do zagranicznych wyborów cukierniczych i wydzierania tem samem kawałka chleba pracownikowi, polskiemu.

Musimy jednak zwrócić uwagę i na to że do kategorji wyborów pochodzenia nie rdzennie polskiego zaliczyć należy także wyroby firm zagranicznych, lecz posługujących się w Polsce własnemi filjami fabrycznemi. Przedsiębiorstwa te bowiem, jakkolwiek po części produkujące w kraju, za krajowe w żadnym wypadku uważane być nie mogą, gdyż osiągane z tych przedsiębiorstw zyski płyną do kieszeni kapitalistów zagranicznych, nie przysparzając nam bogactwa narodowego. W związku z tem na inną jeszcze okoliczność chcemy zwrócić uwagę.

Tak n.p. fabryki czekolady „Suchard" posługująca się także własną filją fabryczną w Krakowie, głosi, że firma istnieje 100 lat. Nie mamy powodu wątpić w tak długoletni żywot tej firmy, gdyż przy jej narodzinach nikt z nas nie był. Nie o to też nam chodzi. Chcemy jedynie zaznaczyć, iż „Suchard", jest to firma szwajcarska i owo 100 letnie istnienie jej w Szwajcarji nie może mieć nic wspólnego z istniejącą zaledwie od roku w Krakowie filją fabryczną w rękach żydowskich

Atoli nie wtajemniczeni, czytając takie szumne inseraty, gotowi oddać się złudzeniu, iż kupując towar zaopatrzony nazwami „Velma", „Milka" itp., kupują wyrób szwajcarski. Może często kupiec i konsument polski nie zdawał sobie sprawy z tego, że pod temi nazwami kupuje czekoladę pochodzącą z b. skromnej fabryczki, leżącej na ustroniu przedmieścia Krakowa, fabryczki żydowskiej i niedorównującej również pod względem udoskonaleń technicznych czysto polskim w tym zakresie przedsiębiorstwom. Zwracanie przeto uwagi na jakość a nie tylko na reklamę i cenę towaru, jest rzeczą niezmiernie ważną zwłaszcza przy zakupie wyrobów cukierniczych.

Kontynuując walkę z zażydzeniem naszego rodzinnego przemysłu, demaskować musimy działalność takich fabryk żydowskich, pseudo-zagranicznych! Przy każdej zaś sposobności pamiętać musimy o tem, że posiadamy u nas firmy i wyroby cukiernicze polskie, pierwszorzędnej jakości jak: Piaseckiego, Sobolewskiego, Höflingera (we Lwowie). „Goplana" (w Poznaniu) i wiele innych. Wszelkie żydowskie „Optimy", „Plutosy" hakatystyczne „Sarotti" i inne, winny nie mieć dostępu do polskiego konsumenta.

Pamiętajmy, że popierając przemysł polski, przyczyniamy się do powiększenia polskich warsztatów pracy i do odżydzenia przemysłu w Polsce.

Jenerał Malczewski na wolności.

Były minister spraw wojskowych jenera Malczewski po 125 dniach więzienia go na Antokolu został w niedzielę 19 b. m. z więzienia uwolniony.

Jak nam wiadomo, jenerała Malczewskiego więziono na Antokolu podczas przeprowadzania śledztwa, jak pisma donosiły rzekomo dlatego ażeby jenerał Malczewski nie uciekł przed rozprawą. Dziwnem wydaje się nam, że obecnie nabrano tyle zaufania do jenerała Malczewskiego i po 125 dniach tortur więziennych uwolniono go, mimo tego iż rozprawa przeciwko gen. Malczewskiemu się nie odbyła.

Czy teraz nabrano tyle zaufania do p. gen. Malczewskiego, i to dopiero po 125 dniowym więzieniu go? i czy teraz niema obawy o jego ucieczkę?.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

2) Powieść.

Otóż jest na tej płaszczyźnie, mającej dokładną formę koła? Są wioski: Olszanka, Brzozówka, Wierzbówka, Zatraceniec, Kozie dołki, dwie Wole i trzy Wólki: Ciepła Wola, Zimna Wola, Biała Wólka, Kurza Wólka, Lisia Wólka. Co więcej? Są lasy, pola łąki, stawy, rzeki, młyny, folwarki, chaty chłopskie — a środkiem tego koła jest Czarnebłoto. Idźmy dalej.

Jeżeli Engelman pojedzie o dwie mile dalej, przypuśćmy że do swego brata, albo szwagra, gdyż posiada rozległe stosunki familijne, to znajdzie miasteczko Białebłoto, które znów dla swej okolicy będzie centrem koła, o trzy mile dalej to samo, o pięć, dziesięć, piętnaście, trzydzieści, jeszcze to samo.

Gdyby na wielkim arkuszu papieru odmalować fizjonomję naszego świata, jego podobiznę, wziętą z lotu ptaka i gdyby oznaczyć wszystkie punkta centralne i wszystkie koła, zrobiłby się śliczny, misterny, delikatny deseń, z samych kół i punktów skombinowany, coś w rodzaju koronki brabanckiej lub... pajęczyny. I znowuż pytanie: Do czego to prowadzi? Co znaczy deseń? On dużo znaczy.

Wobec owej siateczki delikatnej jest fizycznem niepodobieństwem, aby jeden choćiażby korczyk zboża, wymłócony w chłopskiej stodole, choćby jedno cielę, wyhodowane w oborze, choćby jedna kura, jedno jajko, mogło wydostać się z tej sieci i wyjść po za jej granice, nie zawadziwszy o jakikolwiek centr.

Owóż na tem właśnie opiera się cały finansowy i życiowo praktyczny mechanizm który bystrem okiem obserwuje i bada cichy filozof, Uszer Engelman.

Engelman żywi to przekonanie, że niema siły, któraby mogła rozerwać zadzierzgnięte oczka tej siatki i popsuć delikatny deseń koronki, którą pokryte jest oblicze ziemi, niby twarz pięknej oblubienicy, mającej stanąć pod baldachimem ślubnym.

Ale nareszcie: Któż to jest Engelman?

Powoli... Z taką osobą nie można nagle, tembardziej, że i odpowiedź na to pytanie łatwa nie jest.

Możnaby wprawdzie powiedzieć odrazu: Engelman, to jest Engelman — i byłaby to odpowiedź względnie dobra, ale zakrótka i nie mająca znaczenia dokładnej informacji. Nie można też powiedzieć, że Engelman, jest to Izraelita, zamieszkały w miasteczku, zwanem Czarnebłoto, bo w Czarnembłocie mieszka trzy tysiące dwustu siedmdziesięciu pięciu Izraelitów, licząc w to kobiety i dzieci.

Nie można również powiedzieć, że Engelman jest kupiec lub kapitalista, gdyż handlu on nie prowadzi, a cały jego majątek ruchomy i nieruchomy, oszacowany bardzo grubo i hojnie, wart jest, licząc w to część domu, kosztowności, meble, garderobę i bibljoteką, osiemdziesiąt dwa ruble i coś kopiejek.

Trudno też powiedzieć, że jest to mąż uczony, gdyż uczonych w Czarnembłocie jest conajmniej trzystu. — Ale jeżeli powiemy, że Engelman jest to Uszer Engelman, tośmy powiedzieli wszystko.

Usłyszawszy to imię i nazwisko, małe dziecko cmoka ustami, jak gdyby zjadło makagigę mąż gładzi się po piersiach jakby po wypiciu kielicha zielonej szabaszówki, a kobiety wyrażają swój zachwyt westchnieniami i mówiąc:

Oj, oj! to chluba całego miasta, to jest ozdoba Syonu!

Jak wygląda ozdoba Syonu?

Zaprawdę, wcale niepokaźnie i nikt by się nie domyślił że wielki duch mieszka w takiem marnem ciele. Ozdoba Syonu trzyma się pochyło, lewą łopatkę ma wystającą, oczy podkrążone, powieki z czerwoną obwódką, nos długi, twarz kościstą, brodę i wąsy rzadkie, rude, przyprószone gęstą siwizną

Tak wygląda ozdoba Syonu.

C. d. n.

Plwają nam w twarz!

Na cóż się zdadzą piękne hasła: „Swój do swego!" jeżeli my sami, głosząc je tylko słowem, czynem będziemy stwierdzać całkiem coś wręcz przeciwnego. A że tak jest w istocie, że zwłaszcza nasz lud wiejski ciągle jeszcze, mimo pracy uświadamiającej, wraca do żyda i stałym jest jego klijentem, to widzą najlepiej sami żydzi. I ci żydzi naigrawają się potem bezczelnie z nas! Szydzą i kpią sobie z naszych zabiegów i wysiłków nad uświadomieniem i odżydzeniem kraju, a szydzą tak prowokująco i tak bezczelnie, jak tylko to żyd potrafi.

Posłuchajmy bowiem, co w wychodzącem w Londynie, żargonowem piśmie „Di Cajt" (nr. 3538) pisze jakiś pejsaty dziennikarz czy korespondent z Polski:

„Muszę przyznać, że skorom zobaczył, jak żydzi handlują i obrabiają chłopów w Łowiczu na jarmarku, podziw mnie ogarnął. Gdy ujrzałem, że kramy żydowskie przepełnione są chłopami i chłopakami, a kramy polskie które pootwierały stowarzyszenia dla zwalczania handlu żydowskiego świecą pustkami, zdumiałem się. Widać, że nic nie pomaga, że kram polski stoi pod świętą ochroną chrześcijańsko-katolickiej Polski, a ostatnio przybyły inne święte cadyki, jak „Kościuszko i Mickiewicz", których można kupić w polskim kramie. Nic nie pomagają te wszystkie dobre i pobożne nazwiska wszystkich polskich cadyków. Tańszy chleb i bańka nafty mają większe znaczenie dla chłopa, niż wszystkie pobożne nazwiska. I może klecha nawet kropić sklep polski co rana święconą wodą i może nawet „Matka Boska" wzywać chłopów do kupowania w polskim sklepie, to jednak chłop woli pójść tam, gdzie dostanie taniej soli...!

Co za pasja żydowska! I jaki stek szyderstw prawdziwie żydowskich zionie z tych słów na Polskę i na jej katolicyzm!

Czyż słowa powyższe nam nie wystarczą?!..

Czy długo jeszcze pozwolimy sobie plwać w twarz?!..

Polacy w obronie interesów żydostwa

Skandaliczne postulaty Związku Zaw. Naucz. Szk. Powsz.

Dnia 13 b.m. delegacja Związku Zaw. Naucz. Szk. Pow. zgłosiła się do p. ministra oświecenia Sujkowskiego i przedłożyła mu rezolucje I go Ogólno krajowego Zjazdu Z. Z. N. S. P. Rz. Polsk: Rezolucje te domagały się: jednolitej szkoły świeckiej zniesienia niższych klas szkół średnich, dostosowania programu szkół średnich do powszechnych, szkół dla mniejszości narodowych w ich języku ojczystym, odpowiednich gmachów szkolnych, pomocy szkolnych, zwołania sejmu nauczycielskiego i wiele innych.

Pozatem delegacja zwróciła uwagę na upośledzenie nauczycieli żydów przy obsadzaniu posad, nieprzyjmowania ich zupełnie do szkół dla dzieci chrześcijańskich (!) i przydzielanie nauczycieli chrześcjan do szkół dla dzieci żydowskich. Delegacja uważała tę różnicę traktowania nauczycieli-żydów za „krzywdzącą" i domagała się, w myśl rezolucji zjazdu mianowania do szkół, do których uczęszczają dzieci żydowskie i chrześcijańskie odpowiedniej liczby nauczycieli żydów. (!!)

Niesłychane, a jednak prawdziwe!

Oto jak własnemi rękami budujemy JudeoPolskę!

Zażydzenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Na wydziale lekarskim we Lwowie, przy tegorocznych wpisach przyjęto 10 żydów **na wydziale matematyczno-przyrodniczym 50 proc. żydów, na wydziale prawniczym 30 proc., na wydziale humanistycznym przeszło 50 procent**, Jeżeli się zważy, że w Polsce mamy około dziesięć procent żydów, jeżeli się zważy że z powodu szczupłości miejsca więcej słuchaczy wogóle przyjąć nie można, to jest jasnem, że **przyjęto 5 razy tyle żydów na dwóch wydziałach a 3 razy tyle żydów na trzecim wydziale** — niż wynosi procentowa ilość żydów.

Jest to więc **uniemożliwienie nauki dla nieżydowskiej młodzieży**, zwłaszcza, że młodzież ta jest biedną, a **żydowska bogatą**, lub przez żydów bogatych wspierana.

I zdawałoby się, że wobec takiego tryumfu żydów, uzyskanego z powodu nacisku rządu centralnego, ci krzyczeć będą hosanna! Kto tak myślał nie zna zachłanności żydów. Oni wogóle chyba nie chcą młodzieży nieżydowskiej na uniwersytetach Judeo—Polski.

Z Polski i zagranicy.

Konferencja min. Zaleskiego ze Stresemannem.

P. Stressemann po powrocie swoim z Thoiry do Genewy, spotkał się z polskim ministrem spraw zagran., Zaleskim i odbył z nim dłuższą konferencję. Obaj mężowie stanu spożyli śniadanie, podczas którego panował nastrój pełen kurtuazji. Złożono sobie wzajemnie zapewnienia przychylności i pracy nad uregulowaniem stosunków, w myśl interesów obu państ.

Jest to pierwsza konferencja, odbyta w Genewie między przedstawicielami Polski i Niemiec. Wywarła ona w sferach politycznych i dziennikarskich wielkie poruszenie.

Traktat polsko-jugosłowiański.

Polska i Jugosławia złożyły w sekretarjacie Ligi Narodów traktat pokoju i przyjaźni, który został zawarty między obu państwami w czasie obecnej sesji Ligi Narodów.

Sowiety obawiają się powstańców.

W związku z powtarzającemi się systematycznie wypadami dywersyjnemi grup powstańców białoruskich, władze sowieckie wzmocniły w ostatnich czasach silnie straże graniczne. Wzmocnienie nastąpiło tak liczbowo, jak i w uzbrojeniu. Pozatem w strażnicach sowieckich umieszczone zostały reflektory o silnem napięciu świetlnem, oraz karabiny maszynowe najnowszego typu. Bolszewicy przy pomocy reflektorów przeprowadzają obserwacje nie tylko własnych terenów, ale też i naszego.

Por. Orliński przerwał lot.

Por. Orliński, dzielny lotnik, który przeleciał przestrzeń z Warszawy do Tokio, w drodze powrotnej zmuszony był lot swój przerwać.

Przymusowe lądowanie por. Orlińskiego w okolicy miejscowości Byrka, 288 klm. od Czyty, było połączone z takiem uszkodzeniem aparatu, że o dalszej drodze mowy być nie mogło. Przy współdziałaniu pomocy, przybyłej z Czyty, na telegraficzną prośbę por. Orlińskiego, uszkodzony aparat załadowano na wagon, który wysłano w drogę powrotną do Warszawy. Por. Orliński wraz z sierżantem Kubiakiem pociągiem kolei transyberyjskiej rozpoczęli powrotną podróż przez Moskwę do Warszawy.

Briand jedzie do Berlina.

Według informacji kół miarodajnych, już jest postanowione., że Stressemann uda się niebawem do Paryża dla koutynuowania rozpoczętych w Genewie i Thoiry rokowań, poczem Briand w przyszłym miesiącu odwiedzi Stressemanna w Berlinie, gdzie pertraktacje zostaną sfinalizowane.

Kot-żyd i ptaszek-goj!

Przyleciał skądeś ptaszek o późnej godzinie
I, usiadł skwapliwie na małej leszczynie,
Odpocznę — rzecze — chwilkę, a potem [polecę
Do gniazdka, com je sobie ulepił przy rzece.
Z wielkim trudem prostuje przemęczone lo- [ty . . .
Gdy wtem... jak pająk muchę, w swe żela- [zne sploty
Owija go Morfeusz tajemniczą siłą;
Oprzeć mu się nie można w żaden sposób [było.
Schyla więc główkę, pod skrzydełka chowa,
A do snu go kołysze słowików rozmowa.
Gdy tak ptaszek uśpiony siedział na lesz- [czynie,
Błogo marząc o gniazdku i drogiej rodzinie,
W tem z Srulowego młyna wyszedł kot [przed wrota
Staje... wokół spoziera... bo ostrożność cnotą
Jest charakterystyczną u kociego rodu.
Merda ogonem... węszy..., Nie żal mi za- [chodu
Dzisiaj rzecze — wszak czuję gdzieś bli- [sko zwierzynę.
To będzie suta uczta! To feta! — Niech [zginę!
Zapach świeżej zdobyczy aż tu mię dochodzi"
Tak rozmyśla i cicho pod krzaczek; podchodzi
Podnosi stojącą głowę i ptaszka spostrzega.
Wnet jak lis przywaruje, do ziemi przylega
I omal nie na brzuchu czołgać się zaczyna,
Pod gałązkę, gdzie siedzi drzemiąca ptaszyna.
Od ofiary krok jeden jeszcze go oddziela;
Wtem błogi dreszcz nim wstrząsnął żądzy [i wesela...
Oczy, jako brylanty, trysnęły iskrami...
„Za chwilę go pochwycę... zduszę... pazurami
Będę darł ciepłe ciało na strzępy, na szmaty",
Biesiadę wyprawiając bez większej zapłaty.
Lecz w tej chwili wiatr mocniej targnął ga- [łęziami;
Ptak spłoszony się zerwał, machąwszy, skrzy- [dłami,
Prędko frunął w gęstwinę, ocalając życie.
Kot, jak przyszedł tak odszedł zdradnie i [skrycie
Czuwać zawsze musimy na tym łez padole,
Znosić rany, przykrości, nieustannie bole,
Lecz zasnąć nam nie wolno pod żadnym [pozorem!
Nieprzyjaciel-Żyd ciągle dąży jednym torem
I, by tylko nas zgnębić, w środkach nie [przebiera.
Poza oczy psy wiesza, a w oczy otwiera
Duszę swą, co na pozór niewinna dziewicza
A w rzeczy samej brudna, ohydna, zbrodni- [cza.
Więc strzeżmy się takowych i czuwajmy [wiecznie,
Bo nigdy żyć nie będziem na świecie bez- [piecznie.
Bóg w swej dobroci chroni wiernych od [zdrady,
I zesłał też wiatr zbawczy malutkiej ptaszy- [nie,
Lecz człowiek tylko silny uniknie zagłady
Gdy modli się i czuwa: — zaś niedbały [zginie

Antoni Teofil Stormke.
(Miser.)

Ratujmy wieś przed żydami!

Straszny wyzysk i oszustwa żydowskie rozpanoszyły się na wsi. — Niechaj duchowieństwo i nauczycielstwo nasze przemówi!

Pomimo ogromnej emigracji naszych włościan zagranicą, jest jeszcze u nas dużo małorolnych, bezrolnych i bezrobotnych ludzi. Dzieje się to dlatego, że zamożni nieraz gospodarze grunta swoje dzielą między dzieci, zamiast oddać jednemu synowi a innych kształcić na kupców i rzemieślników. Synowie więc takiego gospodarza otrzymawszy od rodziców mały kawałek ziemi i niemogąc z niej, z liczną nieraz rodziną, wyżyć, zmuszeni są sprzedawać swą działkę ziemi i albo emigrować za granicę albo pracować jako dzienni robotnicy.

Wprawdzie teraz wolno tylko takim włościanom dzielić grunta, którzy posiadają go więcej ponad określoną ustawą normę, ale cóż z tego, kiedy dzieci, siedząc razem na gruncie rodziców, kłócą się ze sobą, wyżyć razem nie mogą i nie jedni z nich po pewnym czasie, ziemię sprzedają, a sami wędrują za zarobkiem do miast lub zagranicę.

Natomiast żydzi, naród zupełnie dla nas obcy, wrogi nam, wykorzystuje nieumiejętność naszych włościan dawania sobie rady w przemyśle, handlu i rzemiosłach i zająwszy w tych zawodach stanowiska, dorabiają się niejednokrotnie olbrzymich majątków.

Opanowali oni już zupełnie nieomal miasta nasze, wykupili większość domów w miastach (w r. 1925. w samym Krakowie kupili 43 realności) i teraz rzucili się na ziemię po wsiach, wykupując ją i wydzierżawiając niejednokrotnie wsposób podstępny, z rąk włościan.

Sam byłem świadkiem, jak chłop przyszedł do kancelarji adwokackiej Dr. G. M. po radę i opowiadał, jak go żyd oszukał. Namówił go, żeby wyjechał do Ameryki, bo tam się dorobi dużego majątku. Na podróż tą pożyczył mu żyd 4000 dawnych koron austrjackich na 5 lat z tym jednak warunkiem, że gdyby do tego terminu nie zwrócił mu pożyczonych pieniędzy, to gospodarstwo chłopa wraz z inwentarzem przejdzie zupełnie na jego własność. Chłop wyjechał i wróciwszy po 4 latach zastał na swojem gospodarstwie kogoś któremu żyd sprzedał to gospodarstwo.

Nieszczęśliwy dowiedział się teraz dopiero jak oszukał go niecny żyd. Oto w zawartej między nimi umowie po pożyczkę 4000 koron powiedziane było, że chłop pożycza pieniądze nie na 5 lat, lecz na 1 rok.

Po roku więc żyd wystawił gospodarstwo chłopa na licytację i kupił je również jakiś żyd. Stało się to dlatego, że chłop był analfabetą i zawierzył żydowi, a żyd, korzystając z okazji, oszukał go. I teraz dopiero zaczęła się tragedja tego człowieka, ofiary pajęczej sieci żydowskiej. Żaden adwokat nie mógł mu nic poradzić, a biedny chłop opowiadając o swym losie, płakał jak małe dziecko.

Żeby więc uchronić włościaństwo nasze od wyzysku żydów winno duchowieństwo nasze wraz z nauczycielstwem podjąć się tej pracy uświadamianie chłopa polskiego przed niebezpieczeństwem żydowskiem.

Powinni pouczać włościan, aby nie kupowali i nie sprzedawali nic u tych, największych naszych, wewnętrznych wrogów. Produkty rolne winien chłop sprzedawać do konsumów i handli chrześcijańskich, a takie rzeczy, jak: gęsi, kury, nabiał, sam wywozić je do miast i sprzedawać tylko chrześcijanom. W b. Kongresówce w niektórych okolicach już tak chłopi robią. Jeden z włościan zabiera ze sobą do miasta co jest do sprzedania, masło, ser, jaja, kaczki, kury, gęsi i tp. i wiezie do miasta, by je tam sprzedać. Za sprzedane rzeczy liczy sobie pewien procent; w ten sposób i gospodarze powierzyli mu towar na sprzedaż, zarabiają i chłop, który wiezie towar do miasta, na tem zarabia.

W niektórych okolicach są nawet tacy sprytni chłopi, którzy dorobiwszy się trochę pieniędzy, jadą do Warszawy skupując po drodze w okolicznych wsiach nabiał i drób. W Warszawie je sprzedają, a kupują naodwrót w sklepach towar, który miałby pokup po wsiach, a więc: wstążki, igły, nici, paciorki, szereg drobiazgów codziennego użytku i wracając z Warszawy sprzedają znów po wsiach, przez które wracają do domu.

Tym sposobem — nauczywszy się od żydów — wypierać mogą ich ze wsi i konkurować skutecznie z pośrednikami żydowskimi na wsi.

Tak więc włościaństwo samo mogłoby łatwo zadać potężny cios podstawom pasożytowania żydostwa po wsiach. Wyzysk i lichwa żydowska musiałaby wówczas siłą faktów powoli zniknąć ze wsi.

Piękne pola do działania otwiera się tu przed naszem duchowieństwem i nauczycielstwem, które uświadamiając lud i pouczając go w odpowiedni sposób, może uratować wieś, a tem samem i podstawy naszego bytu narodowego przed zalewem żydowskim.

Uświadamiajcie więc lud, uświadamiajcie już, nie zwlekajcie, ażeby potem nie było zapóźno!

J. T.

„Antysemityzm" w Austrji.

„Jednem z najbardziej rozpowszechnionych po całym świecie pojęć jest antysemityzm. Nie tylko piętnuje się antysemitą każdego, kto usiłuje bronić się przed żydem, ale nawet takiego który krzywo na żyda popatrzy". Tak pisaliśmy w artykule p t. „Antysemityzm czy antychrystjanizm" („H N. Nr. 34 dn 29/8 br), a dziś dorzucić możemy do tego twierdzenia ilustrację ze stosunków panujących w Austrji.

Oto żydowska prasa wiedeńska zaatakowała ostro austrjackiego ministra spraw wojskowych Vangoin, a za rzekome dopuszczanie do agitacji antysemickiej w wojsku. Chodzi o rozkaz komendanta 3-go baonu 3 go pułku piechoty z dn. 23 lipca br. Rozkaz ów ostrzega żołnierzy aby lekkomyślnie nie zaciągali długów oraz nie kupowali towarów. Kończy się zaś następującem zwrotem: „Ostrzega się każdego przed machinacjami przeważnie żydowskimi„. Rozkaz ów odczytano żołnierzom dwa razy miesięcznie przy wypłacie, żołdu , Autorami zaś tego „okropnego" dokumentu „antysemityzmu" XX wieku są — jak podaje prasa żydowska — major Freudenscher i kapitan Landenbach.

Straszne! Rzeczywiście okropny dokument antysemityzmu. A więc nie można już ostrzegać ludzi przed lichwami żydowskimi, przed semickimi Shylockami czyhającemi na lichwiarski procent od naiwnego chrześcijanina.

Jeżeli więc to nazywa się „antysemityzmem" i nie poboba się żydom, to niechaj przedewszystkiem podziękują sami swym współwyznawcom za nałogowe i masowe zajmowanie się lichwą, a potem dopiero szukają winy tego „antysemityzmu" gdzie indziej.

Gdyby nie było żydowskiej lichwy i żydowskiego wyzysku — napewno takiego „antysemityzmu" by nie było.

Ks. Leon Łomiński.

Traktat Wersalski a żydzi.

ROZDZIAŁ I.

ZARYS HISTORYCZNY TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Wojna europejska, która rozpoczęła się w sierpniu 1914 r., a trwała do listopada 1918 r. skończyła się zupełną klęską Niemiec. Na wiosnę 1918 r. marszałek Foch przy pomocy koalicji w walkach decydujących na froncie zachodnim zadał ostateczny cios armji niemieckiej. —

Po zawarciu rozejmu z Niemcami, państwa zwycięskie rozpoczęły układanie traktatu pokojowego, który podpisany został dn. 28. czerwca 1919 r. w Paryżu w Wersalu i stąd zowie się Traktatem Wersalskim. Bardzo ciekawem jest, mówiąc nawiasem, że konferencja ta pokojowa rozpoczęła się w 48 lat po obwołaniu w Wersalu cesarstwa na gruzach i rozwalinach którego obecnie miał być zaprowadzony nowy porządek świata.

Kongres otwarty został 18 stycznia 1919. Obrady odbyły się w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, wznoszącym się na Quai d'Orsay nad Sekwaną. W dolnej części budynku jest wielka sala z czasu drugiego cesarstwa, o ścianach czerwono złotych, z dużym marmurowym kominkiem, w którym znajduje się tarcza zegara, stąd nazwa: Sale de L'Horloge. W tej to sali w dniu otwarcia konferencji około stołu ustawionego w podkowę zasiadło 70 delegatów różnych narodów i państw. —

W skład kongresu weszły przedewszystkiem państwa koalicyjne, czyli te które prowadziły wojnę z mocarstwami centralnemi. Przedstawicieli państw centralnych nie dopuszczono do obrad, wyniki miały im być tylko zakomunikowane do przyjęcia. Kongres był bardzo liczny, gdyż w skład koalicji wchodziło aż 27 państw, z których pięć było wielkich mocarstw czyli głównych mianowicie: Stany Zjednoczone. Anglja, Francja, Włochy i Japonja, reszta zaś tj. 22 państwa były następujące: Belgja, Boliwja, Brazylja, Chiny, Kuba, Ekwator, Grecja, Gwatemal, Haiti, Hedżas, Honduras, Liberja, Panama, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, państwo serbsko - kroacko-słoweńskie, Syjam, Czecho Słowacja i Urugwaj. Później państwa te mniejsze nazwano mocarstwami sprzymierzonych i stowarzyszonych. Wśród tych państw od samego początku mocarstwa główne zajęły stanowisko odrębne, wyższe.

Wszystkie państwa o interesach ograniczonych, jako państwa małe. Każde z państw miało swoich oficjalnych delegatów pełnomocnych od dwóch do pięciu, zależnie od wielkości państwa, delegatom do boku były dodane liczne siły pomocnicze, z pośród dyplomatów oraz uczonych; prawników, ekonomistów, geografów i tp. —

Na pierwszem posiedzeniu po wstępnej mowie prezydenta Poincare'go wybrano przewodniczącego obrad pokojowych, którym został Georges Clemenceau. Przez wybór ten chciano nie tylko zachować zwyczaj, ale oddać hołd Francji, która niejako najpoważniej zaangażowaną była w wojnie Europejskiej, jak również, chciano uczcić tą jedną z potężniejszych osobistości w świecie politycznym, jakim był właśnie wówczas Georges Clemenceau. —

Drugie posiedzenie pełne odbyło się dn. 25 stycznia. — Na nim dokonano wyboru pięciu następujących komisji, które właściwie miały przygotować sam traktat.

1. Komisja związku narodów — przewodniczącym został prezydent Wilson z polskich delegatów wszedł Roman Dmowski,
2. Komisja odpowiedzialności za wojnę,
3. Komisja wynagradzania szkód wojennych,
4. Komisja międzynarodowego ustawodawstwa o pracy.
5. Komisja międzynarodowych postanowień o pocztach, drogach wodnych i żelaznych. —

C. d. n.

Co się dzieje w całej Polsce?

Terror żydowski w Krynicy.

Żydzi zakazują Polakom czytywania i sprzedawania "Hasła Narodowego".

Krynica.

To, co się dzieje obecnie w Krynicy, zasługuje tylko na miano terroru żydowskiego.

„Hasło Narodowe", które kilkakrotnie piętnowało na swych łamach zażydzenie Krynicy i wszechwładne rozpanoszenie się żydów w tej naszej „perle wód polskich" — spotkało się dzięki temu, z zaciekłą, nieprzebierającą w środkach nagonką żydowską.

Żydzi poczęli śledzić za kolportażem, podpatrywać kto czyta „Hasło Narodowe", a zwłaszcza, kto je sprzedaje. I tak np. w w sklepie „Jedność", który początkowo sprzedawał „Hasło Narodowe" zrobili awanturę. tak, że pod presją żydowską „Hasło Narodowe" schowano „pod ladę", ze strachu przed żydami.

Podobne zajście, a nawet gorsze miało miejsce w głównej trafice Różankowskiego. Oto wywieszkę „Hasła Narodowego" (afisz z tytułami artykułów), rozklejoną na aptece żydzi zdarli i zanieśli do bóżnicy! Tu po naradzie, tłum żydowski postanowił zmusić wszystkich sprzedających „Hasło Narodowe" do usunięcia tego "strasznego" pisma z swych sklepów i kiosków.

I rzeczywiście pod terrorem żydowskiem „Hasło Narodowe" usunięto! Nasi Polacy, niczem niewolnicy żydowscy ze strachu przed swymi protektorami semickimi przelękli się i wstydliwie „H.N." cichaczem wynieśli ze sklepów i kiosków.

Ba, niekoniec na tem, nawet ksiądz tutejszy obawia się „Hasła Narodowego" i jakkolwiek sprzedaje inne pisma o kierunku zbliżonym do kierunku „Hasła Narodowego" — tego właśnie pisma sprzedawać się boi, — oto jak wielką jest potęga i terror żydowski w Krynicy.

A żydzi widzą to wszystko i uśmiechają się pewni siebie, mówiąc: „zapóźnoście się wzięli do walki z żydami!"

Czyż nie obudzi się sumienie w Polakach drżących ze strachu przed żydami?

K. S.

—o—

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w Krynicy miała — podobno — policja pod presją żydów zakazać sprzedaży „Hasła Narodowego" w trafice. Sprawę powyższą nie omieszkamy zbadać i o ile fakt ów okaże się prawdą, skierujemy skargę do Prokuratorji i władz na policję Krynicką.

Redakcja.

Wieliczka.

Pod rządami Judeo-Chadecji.

Jak było do przewidzenia, rządy burmistrza w naszem mieście sprawuje obecnie żyd, Dr. Horowitz, socjalista, żyd—polak, endek, chadek, sjonista — bezwyznaniowy katolik Mojżeszowego wyznania — przyjaciel radcy Meixnera, ks. dziekana Hałatka Pawła Boncoura... Nie posiadamy się z radości, a naprawdę cieszą się żydki i wszystkie szabesgoje.

Mimo, że Wieliczka liczy 8000 mieszkańców — a tylko 2000 żydów: całe miasto przybrało wygląd żydowskiego „getta", zwłaszcza w czasie świąt żydowskich. Wszystkie ulice główne — place i parki zalane żydowstwem. Chodzą tu i tam, rozpierając się szeroko łokciami — spychając Polaków z chodnika do kanału bez względu na płeć wiek i godność. A charczą po żydowsku, mieszając w rozmowę rozmaite słowa i nazwiska polskie.

Żeby bachory żydowskie mogły swobodnie harcować po rynku — Pan Burmistrz usunął wszystkie straganiarki i przekupki przed Radę powiatową, do wylotu ulicy Zamkowej i Placu drewnianego. Przez to zyskał dużo wolnego miejsca przed swoim domem na Górnym Rynku dla zajeżdżających do niego co parę godzin samochodów.

Na murach miasta ukazały się czerwone afisze magistrackie z podpisem żyda Burmistrza. Nawołuje „obywateli". aby zgłaszali do Magistratu „sieroty" — „półsieroty" — ćwierćsieroty — itp. ułamki sieroce, rozumie się jaknajwięcej pochodzenia żydowskiego, bo p. Burmistrz kosztem gminy przyrzeka się niemi zająć — jako, że jest delegatem „Towarzystwa Opieki nad żydowskiem dzieckiem" — i gimnazjum prywatnem żeńskiem w Wieliczce" — także żydowskiem".

Toteż spieszą do Magistratu wielickiego rozczochrane córy Syonu ze swojemi ułamkami sierocemi, by im zapewnić na koszt gminy polskiej pomoc w utrzymaniu — „wychowaniu i wykształceniu". Powstają formalne — żydowskie ogonki przed Magistratem. „Ty Staszek — utrzyj sobie szpika w kaszkiet, by ci nie wisiał — jak staniesz przed Panem Prezydentem..!" upomina j dna swego małego Szlomkę, ucierając mu nosa w jego własną czapkę..

Na placu „Kościuszki", obok pomnika „poległych Wieliczan" stoją 3 samochody: Krzemienia, — Petruszewicza — i Glasa. Pytam się jakiegoś rudego żydka: „Czyj to wóz?" „Mój, proszę Pana" — odezwie się z dumą żydowski właściciel. „A skąd Pan?" „Ja — Wieliczanin — i Krakowianin — obywatel Polak. Koncesję mam — zatwierdzoną przez Pana Prezydenta" . . .

Idę ku Kościołowi parafjalnemu. Przed wielkie drzwi kościelne zajeżdża żydowska karetka. Powozi Dawid Wettstein. Wysiadają chrzestni rodzice: Antoniowa Okulska i Stanisław Bąbała, akuszerka z dzieckiem i ojciec Józef Bąbała. Zdążają do chrztu. Wychodzi procesja jubileuszowa na ulicę — a żyd siedzi przed kościołem na koźle. — Koło niego przechodzi ksiądz z Przenajświetszym Sakramentem — a żyd ani drgnie i czapy nie zdejmie. Lud nabożny się burzy — ale on się niczego nie boi, bo „prezydentem miasta żyd — przyjaciel ks. dziekana Hałatka"... Wnet żydzi pojadą z księdzem do chorego.

Bocznemi drzwiami z wikarjówki obok plebanji wychodzi żyd, Berger. Pytam się go: „Co tu Pan chce?" Odpowiada mi: „Ja tu stały goszcz, naprawiam księżom kanapy — bo jem sze często psują . . ." a przytem uśmiecha się dwuznacznie — szyderczo — jak wyrafinowany lis.

Wracam do domu. Spotykam O. Reformata . . . „Ojcze, co Wam się tak zęby świecą?" pytam wesoło. „Kazałem sobie żydkom ozłocić, bo mię świędziały mocno". „Któremu — może Haberowi?" „E nie — bo tam się złocą świeccy księża . . ." odparł żywo Reformat. „U Habera podobno złoci zęby sama Pani Haberowa" . . . A to pięknie się dzieje w naszej ukochanej Wieliczce — pod rządami Judeo—Chadecji" pomyślałem sobie.

Przed Zarządem salin zauważyłem grupkę górników bardzo zafrasowaną. Pytam się: „Cóż Wam to?" „E cóżby — nic", rzeknie najbliższy. „Poniósł wilk barana — ponieśli i wilka..." „Do czego to mówicie?" „E, tak. Dotąd Dawidowski. Kozaniewicz, Kawecki, Jasiński i Skuta redukowali górników — obecnie Komisja kontrolna z Warszawy zredukowała ich samych. Już ich niema w Zarządzie żup solnych w Wieliczce. Przyszli nowi na ich miejsce — ku wielkiej radości zredukowanych górników". „A dokąd poszli?" „Jednych zawiesili w urzędowaniu — a drugich odesłali do szkoły górniczej, by się nanowo uczyli od początku... i to wszystko bez żydów"!

Wieliczanin.

Nowy Targ.

Uciśniony czy uprzywilejowany Izrael?

Arjowie! Polacy prawdziwi! baczność! Czy nie widzicie, jak żydzi rosną na sile? Arogancja ich dochodzi szczytu już dzisiaj, gdy do vice-ministra oświaty żyd-delegat ośmiela się przemawiać po żydowsku, gdy żydostwo rzuca się na sponiewieranie świąt. katol. przez handlowanie, dalej, jak przez swe święta odsuwa się jarmarki na inne dni i t p.

Tak się rzecz miała z jarmarkami w N Targu.

I pytam się, gdzie są uszanowane hasła demokratyczne przez Władze Wojewódzkie? Przecież istotą demokracji jest poszanowanie głosu większości, złożonej z przedstawicieli wszystkich warstw ludu. Pocóż wię pod hasłem demokracji gnębić demokrację? Wtedy niepotrzebny będzie głos ludu; jak w wypadku nowotarskim: uchwały Zwierzchności gminnej, Rady gminnej, Starostwa. Rady powiatowej, zjazdu 70 wójtów. Te pięć instytucji uchwalają nieprzesuwanie jarmarków w N. Targu, gdyż to bałamuci ludność wiejską a tymczasem Województwo Krak. odrzuca głos 5 instytucyj samorządowo-polit. i daje posłuch i akceptuje żądania paru żydowskich kupców i kramarzy. To wstyd!! Jeżeli tak pójdzie dalej, to żydzi zniosą i niedziele i święta, i jarmark niewygodny żydom, wreszcie każą burzyć Kościoły Kat., zakażą odbywać procesji, wprowadzoną w nowe ustawodawstwo, śluby cywilne, ze szkoły wyrzucą krzyż i księdza i t d. Przecież to jedno z drugiego wypływa. Tak każe myśleć zdrowa logika, mimo pochwał, jakie sfery rządzące uzyskują od prasy żydowskiej.

Pamiętajcie, że żyd chwali Rząd, gdy im daje przywileje, a więc gwałci się prawa większości, żyd chwali, gdy pewna sprawa szkodzi interesom aryjskiego społeczeństwa.

W „Przeglądzie kupieckim" Nr. 34-35 jakiś szajgec chwali, klepiąc P. Wojewodę poufale po ramieniu: „Bilans działalności jątrzycieli tych (tj. przedstawicieli władz samorządowych, o których wyżej mowa, a którzy domagali się takiej zbrodni i pogromu żydów, jak nieprzenoszenie jarmarku na inne dni. Przyp. Red.) wykaże nader smutne wyniki i ciężkim będzie nawrót z tej drogi nienawiści". (Niewiniątko! przyp. autora)

„Na szczęście jednak Władze nasze /już wasze? — przyp. zecera/ częstokroć umieją odróżnić postulaty podyktowane chęcią zniszczenia jednego odłamu społeczeństwa od konieczności gospodarczych i nie dają posłuchu żądaniom, które w skutkach okazać się muszą zgubnymi". (Już ośmielają się grozić! przyp. zecera)

„I tam mamy do zanotowania fakt, iż Wojew. Krak. do którego kupcy z okręgu nowo-tarskiego zwrócili się z prośbą o przełożenie terminu jarmarku z dni, w których wypadają święta żydowskie na dnie powszednie-prośbie tej w całości zadość uczyniło."

„Jest to b. pocieszającem, iż w obecnych ciężkich czasach, kiedy tak strasznie borykać się trzeba nie tylko z ciężką sytuacją gospodarczą, lecz także ze złośliwością Władz na osoby bezstronne i które mają tę chlubną odwagę przeciwstawienia się demagogicznym żądaniom i wykonywania tego, co im sprawiedliwość i poczucie obywatelskie nakazują".

Wszystko to od A-Z aroganckie, perfidne, podłe. Echt jüdisch! Władze samorządowe —to „jątrzyciele", „demagogzy". Fajn są tylko Władze Woj. „beztronne", „liberalne", które mają chlubną odwagę przeciwstawienia się „demagogicznym", bo niewygodnym dla żydów żądaniom obywateli katolików

Jak przełknie te bezczelne pochwały p. Wojewoda, który chyba jest i Polakiem i Katolikiem, to Jego rzecz, że jednak pochwały te i zarządzenia nie przełknie i nie zapomni nigdy większość powiatu N. Tarskiego, to pewne, gdyż nawet specjalna delegacja przedstawiła postulaty ludności. polskiej, p. Wojewodzie, który jednak postulatów tych nie uwzględnił, a tem samem nie uszanował woli Ludu i uchwały większości władzy samorządowej. Na razie przypodo-

bał się Pan Wojewoda tylko kilku kramarzom żydowskim, a naraził całej ludności katolickiej.

Wierzymy jednak, że w przyszłości pójdzie Województwo drogą prawną na rękę nie pachciarzom, lecz większości Polsko-Katolickiej.

Polacy nowotarscy.



Kossów poleski.

Miasteczko Kossów na Polesiu może się poszczycić pod względem zażydzenia pierwszeństwem w całej Polsce. Cały handel i rzemiosło spoczywa wyłącznie w rękach żydowskich.

W tym roku sprowadziło się do Kossowa dwóch polskich krawców, którzy z biedą wegetują i jeden z nich zmuszony będzie ustąpić miejsca żydom. Pomimo, że krawcy polscy wykonują roboty solidnie i niedrogo, jednak tutejsza i okoliczna inteligencja popiera żydów.

Piekarni żydowskich mamy u nas aż jedenaście, a katolickich dwie. Piekarnie katolickie są urządzone w nowych domach i czyste, żydowskie zaś w brudnych, ciemnych piwnicach. Pomimo tego naszym katolikom a zwłaszcza miejscowej inteligencji lepiej smakuje chleb od Mośka lub Abrama.

Istnieje również od roku katolicki sklep manufakturowy. I kiedy raz w sklepie tym żydówka kupiła skrawek materji na sukienkę, żydzi chcieli ją za to ukamienować i sprawę skierowali do rabina. A nasi katolicy zamiast kupować u katolika, popierają tylko żydów.

W bieżącym roku Żydzi wybudowali jedno piętrową halę targową którą zeszpecili całe miasto. Początkowo Rada gminna nie pozwalała im budować hali, ale wkońcu zgodziła się na to, pod warunkiem, że Żydzi nie będą w niej mieszkać. Pomimo tego Żydzi wybudowali w nocy dymniki i w hali mieszkają bez żadnych przeszkód. Ponieważ w hali niemożna zrobić miejsc ustępowych, wszelkie więc brudy i nieczystości wylewają żydzi na rynek. Nic dziwnego więc, że rynek kossowski podobny jest raczej do gnojówki i stajni, niż do centrum miasta.

Przed trzema miesiącami Żydzi zorganizowali straż ogniową żydowską, jak gdyby w naszem miasteczku wogóle straży nie było. Straż ogniowa katolicka bowiem u nas istnieje, ale miejscowy Urząd gminny i inteligencja jej nie popierają.

Stosunki u nas panują takie, że nasi katolicy śpią, a żydzi się organizują. Jeżeli zaś coś wogóle katolicy robią, to tylko pomagają żydom w budowie domów i handlu, pożyczając im chętnie gotówkę i. t. p.

Ciekawi jesteśmy jak nasz Kossów Poleski będzie wyglądał za lat kilka? Wyjdziesz dziś na miasto, to masz wrażenie, żeś się znalazł w Palestynie, gdyż innego języka niesłychać, tylko szwargot żydowski.

Miejscowi obywatele, którzy mają swoje domy chętnie odnajmują tanio lokale Żydom a od katolików żądają droższych czynszów. Jeden tylko p. Tulski zasługuje na uznanie z naszej strony, ponieważ w jego domu niema ani jednego żyda. Ale pozatem to wyjątek. Jest u nas kilku kowali żydów, którzy w każdą niedzielę i święta pracują kując na kowadłach, a najbardziej wtedy, gdy w kościołach odprawia się nabożeństwa. Tak oto żyjemy w tej naszej opuszczonej mieścinie.

Obserwator.

„Numerus clausus“

rozporządzeniem nawskroś demokratycznem.

W roku ubiegłym na uniwersytetach węgierskich został zaprowadzony „numerus clausus“ dla studentów żydowskich. Przeciwko rozporządzeniu temu występowały przez cały rok nietylko liczne organizacje na Węgrzech, ecz nawet Liga Narodów domagała się cofnięcia tego zarządzenia.

Twórcą rozporządzenia o „numerus clausus“ jest były minister oświaty Stefan Haller, obecnie członek parlamentu węgierskiego. Przez wzgląd na ciągłe ataki, które częstokroć kierowane były nietylko przeciw samemu „numerus clausus“ lecz i przeciwko jego twórcy. Haller wydał niedawno obszerną książkę, w której stara się wydanie głośnego rozporządzenia umotywować.

Przedewszystkiem stwierdza Haller, że idea „numerus clausus“ wyszła z kół żydowskich, które, zdaniem jego same domagały się podobnego rozporządzenia. Dalej dowodzi były minister, że rozporządzenie o „numerus clausus“ przesiąknięte jest duchem demokracji i opiera się na zasadach równouprawnienia. Następnie Haller stara się dowieść, że „numerus clausus“ jest pochodzenia zachodnio-europejskiego, gdyż obowiązuje on we Francji, Anglji, gdzie przyjmowanie żydów na uniwersytety podlega pewnym ograniczeniom.

Oszustwa poborowe żydów w Częstochowie.

Mamy znów do zanotowania nowy kwiatek z „działalności“ żydów w Polsce.

Oto kapitan żandarmerji częstochowskiej, Czarnecki, aresztował mieszkańca Częstochowy żyda Icka Beneta z synem, który usiłował zawładnąć tajnymi aktami poborowymi w kancelarji P. K. U.

Benetowie od dłuższego czasu zajmowali się uwalnianiem poborowych żydów, p o b i e r a j ą c t y s i ą c e z ł o t y c h za uwalnianie od wojska. Cała manipulacja polegała na tem, że Benetowie na mocy zasięganych wiadomości z tak zwanego rozdzielnika poborowego, ułatwiali poborowym uwalnianie się od służby wojskowej.

Przy aresztowanych znaleziono kilkaset złotych i bardzo kompromitujące dokumenty. W mieszkaniu Beneta przy ul. Ogrodowej 4. znaleziono cały stos korespondencyj z poborowymi oraz gotówką w sumie 15 tysięcy zł.

Aresztowanych oddano do dyspozycji władz śledczych. Obecnie do kapitana Czarneckiego zgłasza się szereg osób, które musiały Benetom opłacać się.

Też okaz.

Hrabia z Poznania chce przejść na judaizm.

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi: „Do rabinatu łódzkiego wpłynął list hr. O. z Poznania, w którym hrabia prosi rabinat o umożliwienie mu przejścia na judaizm.

Krok ten hrabia motywuje miłością ku pewnej żydówce łódzkiej, znajdującej się obecnie w Poznaniu, z którą się zamierza ożenić. O. zwraca się do rabinatu łódzkiego, bowiem w Poznaniu tych formalności ze względu na n i e b e z p i e c z e ń s t w o o s o b i s t e (!) nie mógłby załatwić.

Rabinat łódzki skierował p. O. do rabinatu krakowskiego. Ładny okaz! Zapewne z takich „hrabiów“ i takiej arystokracji, Polska może z lekkiem sercem zrezygnować.

Nasz feljeton.

Traktat wersalski a żydzi.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy na str. 4-tej „Hasła Narodowego“ druk sensacyjnej pracy **ks. Leona Łomińskiego pt. „Traktat wersalski a żydzi“.**

Praca oparta na źródłowych dokumentach i historycznych stwierdzonych faktach, **demaskuje antypolską działalność żydów w okresie kongresu pokojowego i zawarcia traktatu wersalskiego.**

Praca składa się z następujących rozdziałów:

I. Zarys historyczny Traktatu Wersalskiego

II. Wpływy żydowskie na traktat.

III. Urabianie opinji antypolskiej przez żydów.

IV. Misje żydowskie w Polsce.

V. Co żydzi uzyskali w traktacie o mniejszościach narodowych?

VI. Krytyczne uwagi nad traktatem.

VII. Dalsze dążenia i plany żydów w Polsce.

Zakończenie.

Jako źródłowa, jedyna tego rodzaju publikacja zasługuje praca Ks. Łomińskiego na baczną uwagę naszych Czytelników.

Nie wątpimy, iż spotka się ona z dużem zainteresowaniem wszystkich Przyjaciół pisma naszego.

REDAKCJA

Zażydzenie Paryża.

W paryskim dzienniku „Action Francaise“ czytamy:

Dzielnice Paryża, znajdujące się w pobliżu magistratu, zalane są żydami, przybyłymi z kraju środkowej Europy. Wiadomo, że niektóre szkoły miejskie w tej części Paryża, uczęszczane są wyłącznie przez żydowskich uczniów, rabini wykładają w szkołach tych katechizmu żydowski bez przeszkody władzy szkolnej wbrew istniejącemu prawu. Kina i kabarety drukują afisze w języku żydowskim. Motłoch żydowski, posługuje się gwarą hebrajską, przeplataną wyrazami niemieckimi, polskimi i czeskimi. Najmniej zaś posługują się żydzi językiem francuskim“.

„Do redakcji naszej-pisze dalej „Action Francaise“-przyniesiono afisz, zredagowany wyłącznie w języku hebrajskim. W roku ubiegłym jakiś śpiewak występował w misc - hallu z monologiem żydowskim przy ogłuszających oklaskach publiczności żydowskiej. Jedynie energiczne wystąpienie znajdującego się na sali Francuza zmusiło śpiewaka do użycia języka, którym żydzi świetnie posługują się, gdy chodzi o handel.“

Jak widać, żydostwo rozpoczęło również całą siłą pary ofenzywę na.. Paryż! Francuzi zaś odczuwać poczynają na własnej skórze, co znaczy „naród wybrany“...

Filosemityzm

P. Młodzianowskiego — P. Piłsudski całuje księgę Thory.

O czem piszą inni.

Dziennik Wileński zwraca uwagę na niesłychanie filosemicki, a przytem sprzeczny z ustawą okólnik p. Młodzianowskiego w sprawie obywatelstwa na ziemiach wschodnich.

Okólnik wprowadza pojęcie (tubylca) a pojęcie to jest bardzo płynne i przy dzisiejszym filosemickim kursie p. Młodzianowskiego większość żydów napływowych może otrzymać prawo obywatelstwa.

Ponadto p. Młodzianowski przekroczył ponad ustawę termin zgłaszania się repatrjantów.

Ten bezprawny okólnik — pisze „Dz. Wileński“ — powinien być jak najrychlej odwołany. Jest obowiązkiem posłów narodowych zażądać podczas nadchodzącej sesji od ministra spraw wewnętrznych, aby

był posłuszny obowiązującym ustawom, nawet wtedy kiedy one nie dogadzają żydom.

Cóż jednak się dziwić p. Generałowi Młodzianowskiemu, że popiera interes żydów, skoro jego wojskowy zwierzchnik całuje rabinów po rękach i księgę Thory? Zdarzyło się to w Radoszycach pod Kielcami w czasie uroczystości strzeleckich. Wyszła wówczas delegacja Radoszyckiego Kahału, niosąc księgę Thory, oraz na srebrnej tacy sól i chleb, wznosząc okrzyki: „Sol leben Marschal Pilsudski“ (Niech żyje Marszałek Piłsudski). Marszałek Piłsudski przejeżdżając mimo to niezauważył delegacji, Wówczas prezes Kahału podniósł wysoko księgę Thory.

Zwróciło to uwagę Marszałka.

Polecił wstrzymać auto, podszedł do delegacji i ucałował księgę Thory, polecając uczynić to swemu otoczeniu, które polecenie to wykonało.

O tem oczywiście nie doniosła prasa „sanacyjna“, lecz tylko Kielecka żargonówka.

Nam się jednak wydaje, że jest to niemożliwem, ażeby Marsz. Piłsudski miał całować rabinów po rękach jak i księgę Thory. Jednak marsz. Piłsudski powinien odwołać w pismach, które właściwie to umieściły, a na pisma żargonowe nałożyć karę.

KRONIKA.

Artykuł wstępny dzisiejszego numeru jest pierwszym rozdziałem broszury Stanisława Sopickiego p. t. Sprawa żydowska w Polsce, (Kraków 1926 Krak. Drukarnia Nakładowa, str. 40.) Stanowiącej 10-ty z rzędu tomik „Bibljoteki chrześcijańsko-społecznej“ Broszura pozbawiona demagogji, opracowana jasno, traktuje rzeczowo najważniejsze zagadnienia tej palącej kwestji, jaką jest dziś w Polsce sprawa żydowska.

Bóżnica w katolickiej kamienicy. Pisma lwowskie podaja, że we Lwowie w kamienicy pod l. 8 przy ul. Blacharskiej będącej własnością wielkiego posiadacza ziemskiego p. Kraińskiego, żydzi otworzyli sobie w związku żydowskich detalistów—bożnicę.

Światowa konferencja żydowska zajmie się problemem Żydów we Wschodniej Europy. Do Nowego Jorku wrócił z Europy dr Stefan Wise, który oświadczył, że w Europie konferował z żydowskimi parlamentarzystami. Na konferencjach tych postanowiono zwołać światowy kongres żydowski któryby się zajął sytuacją Żydów we wschodniej Europie: Kongres ma się odbyć w sierpniu 1927 r.

Awantury żydowskie w Warszawie. W pierwszym dniu świąt żydowskich „Rosz Haszana“ doszło w dzielnicy żydowskiej w Warszawie do awantur. Grupy ortodoksów skupiających się w towarzystwie „Szomrej Szabat“, nie dopuszczały żydowskich pasażerów do tramwajów z uwagi na święta. Na ul. Franciszkańskiej doszło do bójki, w której wzięli udział także nie-Żydzi. Na skutek interwencji policji awantury zlikwidowano.

Demonstracje żydów-komunistów w Warszawie. Pomimo zakazu władz, komuniści warszawscy rekrutujący się przeważnie z samych żydów, usiłowali demonstrować na ulicach Warszawy z powodu święta komunistycznego. Przybyła policja rozproszyła tłum, lecz większe grupy usiłowały stawiać opór. Zarazem pewna gromada osób cywilnych rzuciła się, uzbrojona w laski na komunistów żydowskich i jęła ich niemi okładać. Wywiązała się bójka, której wynikiem okazało się kilkunastu rannych. Poranieni zostali: Binen Tauman, Jehuda Grünberg, Izrael Hampel, Estera Mojdelówna sami żydzi. Aresztowano 34 osób. też przeważnie samych żydów.

Teatr miejski im Jul. Słowackiego

„Kziąże niezłomny“ tragedja w 3 częściach Juljusza Słowackiego (z Calderona)

Nowy sezon, pod nową dyrekcją p. Zygmunta Nowakowskiego, dobrze już Krakowowi znanego, zaczęto godnie.

Pierwsze słowa w tym sezonie jakie dały słyszeć się ze sceny miejskiego teatru były słowami największego mistrza słowa polskiego a patrona tej sceny Juljusza Słowackiego.

Nie będę tu pisał o rzeczach znanych tz. o samej tragedji a zacznę odrazu od wykonania. Po pierwszych zaraz słowach jakie dały się słyszeć mile uderzył brak szmeru z budki suflera. Usunięto go zupełnie (a pewnie niemało podziałał tu przykład wileńskiej Reduty) I nie jest to rzecz, na którą nie warto zwrócić uwagi. Moim zdaniem jest to rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Wykonawca musi się roli nauczyć a umiejąc rolę potrafi całą uwagę skupić na wydaniu słowa. Może się nim pieścić, może nim dopiero operować tak jak tego treść wymaga. I rzeczywiście (z drobnemi zresztą a dosyć rzadkiemi, przyznać trzeba wyjątkami) można się było na czwartkowej premierze rozkoszować czasem poezji jaka nieprzerwanie grała w ustach wykonawców.

Na czoło wysunął się p. Nowakowski. Co przedewszystkiem uderzyło mię w wykonaniu roli Księcia Niezłomnego to wspaniały spokój i skupienie. Nic a nic patosu, nic a nic taniej wzniosłości. Maximum prostoty minimum pozy. Tak sobie wyobrażam prawdziwego herosa, prawdziwego męczennika, że tak powiem „nadczłowieka“.

Gdyby p. Granowska pomieniała się na role z p. Hałacińską, kto wie czy nie stałoby się dobrze. (Żałuję, że nie będę widział w ro i Fenixany p. Barwińskiej, której rodzaj talentu napewno do tej roli się świetnie nadaje). P. Hałacińska nie potrafi utrzymać linji wykonania i zasadnicze ujęcie nie podobało mi się. Brak było zupełnie liryzmu, a rola Fenixany przedewszystkiem powinna była być oparta na liryzmie i kobiecości. Bardzo dobrze grali p. Sawan i Surzyński; p. Komornicki był w swej roli za jednostajny i za ciężki. Dobry był w swej roli epirodycznej p. Kustowski.

Zresztą są to uwagi, bo całość dawała wrażenie wspaniałego koncertu, do czego dobrze przyczyniła się reżyserją p. Sosnowskiego (sceny zbiorowe).

Dekoracje w „Księciu Niezłomnym“ z natury rzeczy grają rolę drugorzędną. Mnie podobały się, chociaż słyszałemi poważne zastrzeżenia. Bardzo dobre były efekty świetlne.

Kostjumy były śliczne (najładniejszy służebnicy (p. Granowskiej) Fenixany p. Hałacińskiej pozatem p. Komornickiego i p. Surzyńskiego.)

Sztuka przyjęta była na premjerze bardzo gorąco.

Jan Madej.

Teatr Popularny „Nowości“

„Dwie sieroty“ melodramat w 7 obrazach przez A D' Ennery i J. Cormona. Inscenizacja i reżyserja A. Piekarskiego.

Właściwie, streszczać „Dwie Sieroty“ byłoby nonsensem. Historja to smutna i ckliwa a kończy się świetnie, zło zostaje ukarane cnota nagrodzoną, publiczność bije oklaski a kurtyna po raz 7-my i ostatni spada. Nie znaczy to jednak by melodramat ten był bez wartości. Owszem. Jest doskonale sceniczny. Potrafi wspaniale zainteresować i potrafi kazać widzowi być posłusznym świadkiem, ba współgrającym, bo każe się zwruszać. Nic dziwnego, że „Dwie Sieroty“ sfilmowano. M wszelkie warunki senzacyjności i posiada akcję szeroką a żywą.

Na piątkowej premjerze „Dwie Sieroty“ bardzo się podobały. Zasługa to i reżyserji i dekoracji i wykonawców.

Po raz pierwszy podobały mi się też bez zastrzeżeń dekoracje (projektowane przez p. Wierciaka).

Z wykonawców grali najlepiej p.p. Dobiesław, Topolska, Piekarski, Kaczorowski, Relski i Olska no i p. Wąsowicz Kaczorowska (tu pewne zastrzeżenia) P. Senowski widocznie był przemęczony W epizodycznych rolach zwracali uwagę p. Pilarski Jaglarz i Poloński. Miłem intermezzo był w akcie II gim balet wykonany przez pp. W. Morawskiego, R. Gorecką, Rellównę i Safrańcównę.

Całość ma powodzenie zapewnione.

J. M.

Symboliczne.

Wiadomość o słynnej konferencji delegacji żydowskiej u p. Gajczaka wywołała zrozumiałe zainteresowanie, jednakże prasa zataiła najcharakterystyczniejszy szczegół, który podał dziennik żargonowy „Warszawer Express“. Według tego, w odpowiedzi na przemówienie żargonowe p. Gajczak odpowiedział pół po niemiecku, pół po żydowsku.

„Warszawer Express“ widzi w tym zdarzeniu moment symboliczny i zachwyca się faktem, że w Min. Oświaty po raz pierwszy mówiono po żydowsku.





Rozszerzajcie „Hasło Narodowe“!

Adres Redakcji i Administracji; **Kraków,** pl. Matejki I. 7. I. p.

Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585

Oddziały; **Lwów,** Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.

W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów, Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016

yrekcja olicji w rakowie

L. 54425 / I /26 Krakow, dnia 5 pazdziernika 1926

Konfiskata r.3 czasopisma " asło arodowe" z daty Krakow, dnia 5 pazdziernika 1926 r.

o Pana W o j e w o d y
w Krakowie

rokuratury przy S dzie Okr gowym w Krakowie zarządziła dnia 1 konfiskat r.39 perjodycznego w Krakowie wychodz cego czasopisma "Hasło Narodowe" z dnia 5 pazdziernika 1926 z powodu artykułow wzgl - dnie ust pow ich z napisami 1) Proces o obraz religji żydowskiej"
2) " Rożnica mi dzy kapłanem (rabinem) Mojżeszowym itd " - a to na podstawie .122 a) b), 302 uk.

W artykule I. znajduj si ust py:

a) zaczynaj cym si od słow: "że zydzi nie wierz " a kończ cy słowami: " ciur piekielnym"
b) zaczynaj cy si ~~słowami~~ od słow: " wi tego Imienia Boga" a koncz c si słowami: "ciury piekielnego";
c) zaczynaj cy si od słow: " Albowiem to bostwo" a kończ cy słowami: " twierdzen rabinow" ;
d) zaczynaj cym si od słow: " o ile Bog objawiony" a koncz cy słowami: "bostwo";
e) zaczynaj cy si od słow: " ktor esi a kończ cy si ~~słowami~~ słowami " ciura piekielny" ;
f) Zaczynaj cy si od słów: " albo czy to jest" a kończ cy słowami " własnego uczynic";
g) zaczynaj cy si od słow: natomiast karykatura" a kończ cy słowami: " miejsca w raju";
h) Zaczynaj cy si od słow: "Bóstwo talmudystyczne" a koncz cy si słowami "Ekscesa seksualne";
i) zaczynaj cy si od słow: " natomiast Bostwo" a koncz cym słowami: " pierwszej potrzeby" ;
j) zaczynaj cy si od słow: " idzimy wi c" a koncz cy słowami: " Bogu objawionemu" .-

W artykule II. znajduj si ust py;

a) w zapisie artykułu zaczynaj cy si od słowa: "wyznawc " a konczący słowem: "piekielnego" ;
b) zaczynaj cy si od słow: " I tu sowa trzny" a koncz cy słowami:

" co nast.puje" ;

c) zaczynaj.cy si. od słow: "Bałwochwalcy mowi." a koncz.cy si słowami: " nie widziały" ;

d) zaczynaj.cy si. od słow: "adoratorom" a koncz.cym si. słowami "piekielnego";

e) zaczynaj.cy si. od słow: " szukac u Żyda" a koncz.cy słowami: " starej nierządnicy".-

W artykule I-szym w ust.pach przytoczonych pod a) do j) oraz w artykule II-im w ust.pach przytoczonych pod A)b)d) - autor wywodz.c,że religja żydowska została zniekształcona przez talmud dochodzi do konkluzji,że żydzi nie wierz. w Boga a istota,w ktor. wierz. nie jest nawet djabłem lepszym,lecz jakims ciur. piekielnym,imienia Boga objawionego używaj. jedynie dla tumanienia chrzescjan a wierz. w owego ciur. piekielnego.- Bostwo to niema podobienstwa do Boga Abrahama,Izaaka i Jakoba, lecz jest podobne do Hermesa Boga kupcow i złodziej.i,bostwo to każe wyznawcom swym krasc-byle si. nie dali złapac-bostwo to przedstawia karykatur. Hermesa,nakazuj.c wyznawcom swym okradac i oszukiwac gojow zakazuje ratowac ton.cego,każe zabijac niewiernych pozwala nietylko na cudzołostwo,lecz także na wszelkie ekscesa seksualne,żon. każe uważac za artykuł pierwszej potrzeby - bostwo to ani drog. metafory,ani alegorji nie może dorownac Bogu objawionemu.- Rabin i senator Dr.Thon jest zewn.trznym wyznawc. religji mojżeszowej a wewn.trznym ciury piekielnego.- W ustępach tych autor bluźni Bogu oraz prawnie uznanej religji żydowskiej - publicznie w pismie drukowem okazuje pogard. - co zawiera znamiona zbrodni obrazy religji z §.122 a)b) uk.-

W ust.pie c) artykułu II.cytuje autor zdanie wyj.te z rozprawy rzekomo rabina,które rzucaj.c obelgi skierowane przeciw N.Marji Pannie okazuje wzgard. religji rzym.kat. - co zawiera znamiona obrazy religji z §.122 b) uk.-

W ust.pie e) artykułu II.autor twierdzi,że szukac u żyda poczucia prawa i uczciwosci znaczy to samo,co szukac dziewictwa u starej nierz.dnicy - a zatem pobudza i nakłonic usiłuje do krokow nieprzyjaznych przeciw społecznosci żydowskiej - co zawiera znamiona wyst. z §.302 uk.

-.-

o tem donoszę, przedkładając obowiązkowy egzemplarz, skonfiskowanego tygodnika, gdyż przeprowadzona konfiskata pozostała bez dodatniego rezultatu i nadmieniam, iż odpis powyższej relacji przesłano równocześnie przy dołączeniu egzemplarza Wydziałowi prasowemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych .-

Dyrektor Policji

Dr. Styczeń m.p.

1.egz.

Dyrekcja Policji w Krakowie

L. 54425)D)26

Krakow, dnia 3 październik 1926

Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej

w Krakowie

---

do wiadomości.-

Dyrektor Policji :

1.egz.

[signature]